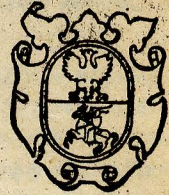




SOLIDARNOŚĆ



BIULETYN INFORMACYJNY 111 31 10 88

"W konflikcie między władzą a ludem rację ma zawsze lud."

JAN PAWEŁ II

12 str. w numerze m.in.:

W 70 lat po...	s. 1
Powołanie RKW	s. 2
Co z okragłym stołem?	s. 6
NZS Filii UW	s. 5
Pan Michał	s. 8
Jasnogórskie refleksje	s. 11

KOMUNIKAT

W dniu 9.10.1988 r. z inicjatywy Przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Region Białystok Stanisława Marczuka odbyło się spotkanie działaczy zakładowych i regionalnych struktur Związku oraz przedstawicieli Ruchu Solidarności Młodych. W wyniku spotkania powstała Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Region Białystok. W jej skład weszły następujące osoby:

1. Stanisław Marczuk - przewodniczący
2. Krzysztof Ancypio
3. Stanisław Gościński
4. Konrad Kruszewski
5. Krzysztof Palicki
6. Romuald Rozwadowski
7. Jerzy Rybnik
8. Adam Sypytkowski
9. Robert Tyszkiewicz - rzecznik prasowy
10. Andrzej Waluda
11. Roman Wilk

Regionalna Komisja Wykonawcza jest reprezentacją członków NSZZ, "Solidarność" regionu Białystok i stanowi tymczasową władzę Związku w regionie. Jej głównym celem jest koordynowanie i wspomaganie działań zakładowych organizacji związkowych, przede wszystkim zmierzających do ponownej legalizacji NSZZ "Solidarność".

Regionalna Komisja Wykonawcza ma charakter otwarty. W miarę organizowania się nowych środowisk pracowniczych jej skład może zostać rozszerzony.

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Region Białystok Białystok, 9.X.1988 r.

W 70 LAT PO

...Nie chciałem pozwolić, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrezywać nowe granice państw i narodów, smych tylko Polaków przy tem brakło. Nie chciałem dopuścić, by na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli."

/Józef Piłsudski/

Siedemdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości stanie się niebawem tematem i powodem różnorodnych uroczystości i obchodów, niezależnych manifestacji i oficjal-

DOKUMENTY

DEKLARACJA RKW

OŚWIADCZENIE

Oświadczenie o rozwiązaniu się
Tymczasowej Komisji Regionalnej NSZZ
"Solidarność" Regionu Białystok

13.12.1981r. legalne władze NSZZ "Solidarność" Regionu B-stok zostały rozbite. Zdecydowaną większość działaczy internowano bądź aresztowano. W warunkach stanu wojennego i w czasie zastrzeżonych szykan karnych, po jego zakończeniu nie istniała możliwość kontynuowania legalnej działalności Związku. W tej sytuacji

powołano Tymczasową Komisję Regionalną NSZZ "Solidarność" Regionu B-stok, która miała za zadanie koordynowanie niezależnej działalności związkowej i utrzymanie, w czasie nasilających się represji, istnienia "Solidarności" w regionie. W tym celu TKR podjęta szereg inicjatyw, od spraw czysto związkowych po organizację różnorodnych form protestu. Jej działalność z konieczności nie była jawna, miała być prowadzoną do momentu zaistnienia warunków do powołania oficjalnych struktur związkowych. Dziś, gdy trwają przygotowania do rozmów okrągłego stołu zarysowują się takie możliwości. W związku z tym Tymczasowa Komisja Regionalna podjęła decyzję o rozwiązaniu się i przekazaniu wszystkich swoich uprawnień na ręce Przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Regionu Białystok Stanisława Marczuka.

Białystok 9.10.1983r.

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Region Białystok jest jawną, tymczasową strukturą, powstałą po rozwiązaniu Tymczasowej Komisji Regionalnej. RKW pełni funkcję służebną wobec podstawowych ogniw Związku w regionie. Głównym i najważniejszym jej zadaniem jest koordynacja wszelkich działań związkowych oraz pomoc w organizowaniu komisji zakładowych. Komisje te są organizacjami suwerennymi i prowadzą działalność wewnętrzną realizując interesy załóg, jednakże zgodnie z nadrzędnymi celami NSZZ "Solidarność". RKW NSZZ "Solidarność" Region Białystok uznaje zwierzchność Krajowej Komisji Wykonawczej z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą na czele. Organem prasowym RKW jest "Biuletyn Informacyjny". Komisja będzie pełniła swe obowiązki do czasu powstania odpowiednich warunków do przeprowadzenia wolnych wyborów na wszelkich szczeblach Związku.

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ
"Solidarność" Region Białystok
22.10.1988 r. Białystok

KOMUNIKAT

Na posiedzeniu w dn. 22.10.1988r. Regionalna Komisja Wykonawcza dookoptowała do swego składu Ewę Pankiewicz-pracownika naukowego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w B-stoku, członka Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" na Filii UW, Henryka Łupińskiego-pracownika Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach.

RKW NSZZ "Solidarność"
Region Białystok
Białystok 22.10.1988r.

OŚWIADCZENIE

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Region Białystok pragnie wyrazić swoje poparcie dla Przewodniczącego Związku Lecha Wałęsy w obliczu zapowiedzianych rozmów "okrągłego stołu".

Wyrażając stanowisko członków NSZZ "Solidarność" naszego regionu oczekujemy, iż w wyniku tych rozmów dojdzie do relegalizacji Związku. W naszym przekonaniu będzie to stanowić podstawowy warunek szybkich i skutecznych przemian w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym kraju.

Katastrofalna sytuacja ekonomiczna oraz związana z nią radykalizacja nastrojów społeczeństwa wymagają natychmiastowych decyzji. Polsce grozi niekontrolowany wybuch niezadowolenia społecznego. Przedłużanie rozmów lub, co gorsze, ich niepowodzenie, przybliży jedynie, tę groźbę.

Regionalna Komisja Wykonawcza
NSZZ "Solidarność" Region Białystok
Białystok, 9.X.1988 r.

OŚWIADCZENIE

W dniu 21.10.1988r. pięciu członków Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" FPIU w B-stoku zostało wezwanych do Prokuratury, gdzie grożono im represjami za prowadzenie działalności związkowej.

W związku z tym oświadczamy, że postępowanie takie uznaje się za formę bezprawnej szikany, mającej na celu zastraszenie działaczy legalnego Komitetu Założycielskiego i próbę zmuszenia ich do zaprzestania prowadzonych starań o rejestrację zakładowej komórki NSZZ "Solidarność".

RKW NSZZ "Solidarność"
Region Białystok

Białystok dnia 22.10.1988r.

NASZ KOMENTARZ

9.10.1988r. rozpoczął się kolejny etap działalności NSZZ "Solidarność" w naszym regionie. Stało się to z chwilą ukonstytuowania jawnej Regionalnej Komisji Wykonawczej. /patrz stosowne oświadczenie/. Jednocześnie rozwiązała się Tymczasowa Komisja Regionalna. Temu ostatniemu faktowi należałoby poświęcić nieco więcej miejsca i mamy na dzieje uczynić to w jednym z najbliższych numerów. Tymczasem powróćmy jednak do salki przy Kościele w Dojlidach

Spotkaniu działaczy związkowych przewodniczył Roman Wilk. Na samym początku odczytał oświadczenie o rozwiązaniu się TKR "Solidarność" i przekazaniu jej wszystkich uprawnień na ręce Przewodniczącego Związku NSZZ "Solidarność" Region Białystok Stanisława Marczyka. Ten dziękuje TKR-owi, wyraża żal, że nie może uczynić tego imiennie/obawa przed narażeniem tych osób na represje/ i przedstawia zebranych kandydatów do Regionalnej Komisji Wykonawczej. Prosi wszystkich o wybaczenie z powodu niemożliwości przeprowadzenia demokratycznych wyborów i akceptację poprzez głosowanie zaproponowanych kandydatów. Zebrani prawie jednogłośnie wyrażają zgodę na taki właśnie skład RKW. Opiera się on przede wszystkim na przedstawicielach dużych zakładów pracy plus dawni, ciągle aktywni działacze związkowi. Spotkanie kończy dyskusja, w której członkowie RKW odpowiadają na pytania dotyczące działalności i zadań tego ciała.

Czym zatem jest Regionalna Komisja Wykonawcza? Jest przede wszystkim ciałem mającym za zadanie służyć nie radą i pomocą w tworzeniu jawnych

Z REGIONU

2.10.1988r. w kaplicy przy ul. Poleskiej odprawiona została msza św., podczas której pracownicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów odnowili ślubowanie na sztandar NSZZ "Solidarność" FPIU.

Strajk w "Uchwytach"

10.10.1988 r. zastrajkowała cała pierwsza zmiana w białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Powodem protestu załogi było niewywiązanie się dyrekcji ze zobowiązań przyjętych po negocjacjach z komitetem strajkowym, których to podpisanie zakończyło trwającą w sierpniu tego roku gotowość strajkową w tym zakładzie. Strajk trwał 8 godzin i zakończył się po interwencji przedstawicieli TKZ NSZZ "Solidarność" w FPIU.

21.10.1988r. na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku odbyła się zebranie pracowników tej uczelni, na którym utworzono Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność". Zdecydowano, że śhętni do wstąpienia do Związku mogą przez tydzień wpisywać się na wyłożone listy, a następnie zostanie podjęta rądowa rejestracja NSZZ "Solidarność" Filii UW w Białymstoku.

22.10.1988r. 10-cio osobowa Komisja Założycielska NSZZ "Solidarność" Spółdzielni Inwalidów "Naprzód" złożyła dokumenty rejestracyjne w Sądzie wojewódzkim.

23.10.1988r. odbyło się spotkanie Regionalnej Komisji Wykonawczej z przedstawicielami zakładów pracy, na którym poinformowano o aktualnym stanie organizowania się Związku w zakładach pracy. Zaproszony specjalista przedstawił prawne aspekty rejestracji NSZZ "Solidarność". Omówiono również przygotowania do niezależnych obchodów 70-jej rocznicy odzyskania niepodległości.

23.10.1988r. w kościele w Dojlidach z inicjatywy KPN-u została odprawiona msza święta w intencji ojczyzny, za ofiary terroru komunistycznego z lat 1944-1988. Podczas mszy, która zgromadziła przedstawicieli różnych niezależnych środowisk naszego miasta, przypomniano sylwetki białostoczian, którzy w ostatnim okresie oddali swe życie w obronie praw najwyższych.

23.10.1988r. przebywał w Białymstoku przywódca Konfederacji Polski Niepodległej, wieloletni więzień sumienia Leszek Moczulski. Po mszy za ojczyznę w kościele parafialnym w Dojlidach odbyło się spotkanie z p. Moczulskim.

29 października 1988 r. piętnastoosobowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" w białostockim Zakładzie Gazowniczym złożył wniosek o rejestrację do Sądu Wojewódzkiego.

Informujemy, że prokurator, który podpisał się na wezwaniu doręczonym członkom Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" FPIU w B-stoku nazywa się Kosakowski. Na wezwaniu nie został podany numer sprawy, ani charakter w jakim działaczy miano przesłuchać.

Ostatnie miesiące przyniosły znaczne ożywienie w działalności niezależnych sił środowiska studenckiego. Na większości polskich szkół wyższych utworzyły się Komitety Założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Działa również Krajowa Komisja Koordynacyjna tejże organizacji. We wrześniu br. odbył się w Gdańsku III Krajowy Zjazd Delegatów NZS, na którym zapadły decyzje o ujawnieniu się Komitetów Założycielskich. W Białymstoku jawny Komitet NZS utworzył się na Filii Uniwersytetu Warszawskiego. W jego skład weszli:

1. Kazimierz Dorowski - IV rok fil. polsk
2. Robert Dorosz - II rok prawa
3. Michał Hintertach - II rok prawa
4. Mirosław Małaszewski - III rok f.p
5. Monika Misiewicz - II rok fil. polsk
6. Witold Margowski - II rok prawa
7. Robert Mrozowski - III rok hist.
8. Tomasz Ostrowski - III rok hist.
9. Sławomir Oźlański - III rok hist.
10. Wojciech Rogacini - II rok fil. pol.
11. Janusz Żabicki - V rok hist.

7.02.1988r. członkowie Komitetu Założycielskiego poinformowali Rektora o rozpoczęciu działalności i dążeniu do rejestracji organizacji. Rektor zgodził się na prowadzenie rozmów na temat kształtu i programu NZS F.U.W. Komitet Założycielski ustosunkował się również do bieżących problemów życia studenckiego, formułując protest skierowany do władz Uczelni o następującej treści:

"W wyniku karygodnego zaniedbania obowiązków przez kierownictwo do spraw studenckich poważna grupa naszych koleżanek i kolegów została pozbawiona przysługujących im przywilejów. W związku z powyższym żądamy:

1. Natychmiastowego przyznania dodatkowych miejsc w DS-ach
2. Wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do winnych zaistniałej sytuacji.
3. Podanie do wiadomości studentów informacji o poczynionych w tej sprawie krokach."

Protest został podpisany przez blisko 500 osób. Następnie został złożony w rektoracie, przez co Rektor został zobowiązany do udzielenia studentom odpowiedzi oraz do przedstawienia propozycji konkretnych rozwiązań. Drugą ważną akcją przeprowadzoną przez NZS F.U.W było zbieranie podpisów pod Wnioskiem Krajowej Komisji Koordynacyjnej o następującej treści:

"Na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.10.1932r. Prawo o Stowarzyszeniach/Dz.U.R.P. nr. 94 § 808 z późniejszymi zmianami/ wniosimy o ponowne zarejestrowanie Stowarzyszenia o nazwie Niezależne Zrzeszenie Studentów, którego terenem działania jest obszar PRL."

Wniosek został podpisany przez 242 studentów i pracowników naukowych.

W poniedziałek /24.10/ NZS rozpoczął pikietowanie Studium Wojskowego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w B-stoku.

Wszelkich informacji dotyczących spraw związanych z działalnością NSZZ "Solidarność" Region Białystok udziela Robert Tyszkiewicz - Białystok, ul. Bracka 23, tel. 43-42-31.

CO Z OKRĄGŁYM STOŁEM ?

Jeszcze we wrześniu spotkanie gen. Kiszczaka z Lechem Wałęsą oraz deklaracje niektórych osobistości z kręgu władzy o otwartości i woli porozumienia mogły napawać optymizmem. Wydawało się, że przed społeczeństwem polskim otwiera się wielka szansa, że klęska kolejnego etapu tzw. reformy gospodarczej i sierpniowe strajki przekonały wreszcie rządzącą elitę o konieczności autentycznych reform politycznych. Wydawało się, że wszyscy - tak władza jak opozycja - są zgodni co do jednego: polskiej gospodarki nie da się uzdrowić nie dokonując głębokich modyfikacji ustrojowych idących w kierunku demokratyzacji i politycznego pluralizmu. Jednym słowem narastało dość powszechne przekonanie, że nie mogą przetrwać piętujących się trudności gospodarczych partia komunistyczna znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Albo zrezygnuje ze swego monopolu władzy i dopuści niezależne środowiska nie tylko "do głosu", ale również instytucjonalnie zagwarantuje ich wpływ na podejmowane decyzje, albo firmowane przez nią państwo pograży się w otchłani cywilizacyjnego niebytu. Właśnie nad zasięgiem i formami demonopolizacji władzy komunistycznej mieli debatować uczestnicy obrad "okrągłego stołu", których początek zapowiedziano na połowę października.

Tymczasem zbliża się listopad i nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie doszło do tego historycznego spotkania. Społeczne nadzieje z nim związane przysły tak samo gwałtownie jak się pojawiły, bowiem w ostatnich tygodniach zmiana nastawienia władz wobec idei "okrągłego stołu" stała się aż nadto widoczna. Mimo wielokrotnego deklarowania przez Lecha Wałęsę gotowości do podjęcia rozmów bez żadnych warunków wstępnych, władze mnożą trudności proceduralne, starają się przeciągać w nieskończoność wymianę opinii na temat personalnego składu uczestników obrad. Wszystkie te zabiegi mają niewątpliwie charakter pretekstu, zresztą dość nieudolnego, przy pomocy którego usiłuje się drugą stronę obarczyć winą za to, że spotkanie nie doszło do skutku. Wszak jawnym absurdem jest nieustępliwe domaganie się, by Adam Michnik i Jacek Kuronia złożyli coś w rodzaju przysięgi na Konstytucję, od czego miałyby zależeć dopuszczenie ich do "okrągłego stołu". Dla-

czego właśnie oni, a nie na przykład Frasyniuk, czy sam Wałęsa, którego wielokrotnie oskarżano o działalność agenturalną wymierzoną w interes ludowego państwa? Z drugiej strony nic nie stoi na przeszkodzie, by taką przysięgę złożył, dając dobry przykład, sam generał Kiszczak, czy przywódca "neozwiązków" Alfred Miodowicz. Dlaczego mamy uważać za rzecz oczywistą zgodność ich zamierzeń z konstytucyjnymi ramami. Przecież wobec grzechu wszyscy są równi. Tak czy inaczej sytuacja stała się groteskowa; w końcu październik sprawa "przysięgi" Michnika i Kuronia była jedyną przeszkodą uniemożliwiającą podjęcie rozmów.

Pomijając już fakt, że mamy tu do czynienia z typowym "warunkiem wstępnym" i jawną ingerencją w skład osobowy strony społecznej /a pamiętamy, jak we wrześniu gen. Kiszczak powtarzał, że "nieważne, skąd ktoś przychodzi"/, przeszkoda to zbyt blana, by traktować ją poważnie. W całej tej aferze nie o Michnika i Kuronia chodzi, lecz o to, by rozmowy w ogóle się nie odbyły. Staje się coraz bardziej jasne, że władza za prostu nie chce tych rozmów. Nasuwa się pytanie: dlaczego? Jak wytłumaczyć tak radykalną zmianę w nastawieniu władz wobec idei "okrągłego stołu"? Co się właściwie stało w tych ostatnich tygodniach?

Pomysł zwołania "okrągłego stołu", który jak się zdaje wyszedł od Kiszczaka i Czyrka, od początku był kontrowersyjny. Z pewnością nie podobał się partyjnemu aparatowi, bowiem oczywistym skutkiem renowacji z Wałęsą byłaby relegalizacja jakiejś formy "Solidarności". W środowiskach partyjnych mafii rządzących województwami nasuwało to niezbyt przyjemne wspomnienia z lat 1980-81; wraz z "okrągłym stołem" znówu pojawiło się złowrogie widmo utraty wielu przywilejów. Ale w końcu mamy do czynienia z partią "nowego typu" kierującą się zasadą "demokratycznego centralizmu", w myśl której elita wcale nie musi słuchać głosów swoich popleczników z dołu. Dlatego niechęci i aparatu nie należy uważać za czynnik decydujący w procesie torpedowania idei "okrągłego stołu". O wiele

bardziej znacząca była tu niechęć części Biura Politycznego, a szalę ostatecznie przeważyło powołanie nowego rządu z Mieczysławem Rakowskim na czele.

Wobec niezdecydowania gen. Jaruzelskiego Rakowski wyduje się głównym przeciwnikiem podejmowania otwartych rozmów z Wałęsą i innymi przedstawicielami środowisk opozycyjnych. Przeszła działalność Rakowskiego, tak jako wicepremiera /szczególnie w roku 1981/, jak i publicysty, nie pozostawia wątpliwości co do jego wysoce negatywnego stosunku do "Solidarności" i w ogóle do modelu demokratycznego, pluralistycznego państwa, w którym istotną rolę odgrywa silny i niezależny ruch związkowy. W tym względzie znaczące są ostatnie wypowiedzi nowego premiera, dające wyraz wręcz uwielbieniu dla pani Margaret Thatcher jako dla kogoś, kto w Wielkiej Brytanii dokonał z powodzeniem restrukturyzacji gospodarki minimalizując jednocześnie rolę związków zawodowych. Podobnie antyzwiązkowy, antydemokratyczny wyźwięk na lansowane ostatnio przez Rakowskiego powiedzonko, że "nie okrągły stół jest najważniejszy, ale to, co na nim będzie".

Jak można więc określić intencje Rakowskiego jako premiera rządu? Wyda się on rzecznikiem menadżerskiej i scentralizowanej reformy gospodarczej, reformy "cezariańskiej - od góry, która wcale nie musi oznaczać konieczności koncesji politycznych ze strony rządzącej, autorytarnej partii. Innymi słowy: relegalizacja "Solidarności" nie jest żadnym warunkiem powodzenia reformy gospodarczej. Wręcz przeciwnie - zdaniem Rakowskiego silny ruch związkowy może tę reformę uniemożliwić, a już z pewnością uniemożliwi ją "Solidarność". W myśl tych założeń można zatem zgodzić się na liberalną ustawę o stowarzyszeniach, która dotyczy przede wszystkim środowisk intelektualnych i nie wiąże rządowi rąk w sferze gospodarczej i politycznej, natomiast w żadnym wypadku nie można dążyć do porozumienia z opozycją. Z punktu widzenia interesów nomenklatury jest to działanie niecelowe. Ewentualne koncesje nie tylko godziłyby w przywileje aparatu partyjnego, ale również zamykałyby pole manewru "reformatorsko" nastawionego rządu.

Rakowski jako premier występuje więc w podwójnej roli: jako gospodarczy reformator i jako ktoś, kto podjął się misji ratowania okroślonego modelu autorytarnej państwa. Nie ulega wątpliwości, że ta druga rola jest o wiele ważniejsza, chociaż jej powodzenie zależy również od sukcesów w

sferze ekonomicznej. Dyskredytując ideę "okrągłego stołu" Rakowski potrzebuje szybkich i spektakularnych sukcesów gospodarczych, by potwierdzić słuszność lansowanej przez siebie tezy, że reformy polityczne wcale nie są warunkiem uzdrowienia stosunków ekonomicznych w Polsce. Innymi słowy: "filozofia" Rakowskiego jako premiera zakłada, że możliwy jest szybki i widoczny efekt gospodarczy, jak i umocnienie chwiejącej się władzy PZPR przy jednoczesnym minimalizowaniu roli opozycji i środowisk niezależnych.

W tej sytuacji trudno przewidzieć czy spotkanie przy "okrągłym stole" w ogóle się odbędzie. Stanowisko rządzącej elity, mimo wzrastającej w niej roli Rakowskiego - niechętnego wszelkim rozmowom, nadal nie jest jednoznaczne. W dalszym ciągu różne warianty biegu wydarzeń są możliwe. Lecz jeśli nawet dojdzie do rozmów, nie należy wiele po nich oczekiwać. W końcu z formalno-prawnego punktu widzenia decyzje, które przy "okrągłym stole" mogłyby zapasać nie są wiążące dla żadnej państwowej instytucji. Zawsze znajdzie się tysiąc wybiegów, by takie ustalenia, mimo ich społecznej wagi, uważać za "rady" jeszcze jednego "konsultacyjnego" gremium /zabawne, w jak szybkim czasie Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa utraciła w ogóle swoje znaczenie, chociaż początkowo przedstawiano ją jako aeropag decydujący o sprawach najważniejszych. W rezultacie nie zdecydowała o niczym - pozostała "demokratyczną" fasadą partyjnego jedynowładztwa/.

Trudno również przewidzieć, na ile uda się obecnemu idolowi nomenklatury, premierowi Rakowskiemu, planowany przez niego manewr. Pewnie znowu coś "drgnie" na rynku dóbr konsumpcyjnych. Lecz otwarte pozostałe pytanie, czy "drgnie" na tyle, by zagłuszyć rozbudzone aspiracje polityczne społeczeństwa. Czy sukcesy gospodarcze Rakowskiego będą na tyle znaczące, by społeczeństwo dało bierne przyzwolenie na dyskredytację idei "okrągłego stołu"? Mimo wszystko trudno nie odnieść wrażenia, że Rakowski niebezpiecznie igra z ogniem, że nie w pełni zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, w jakiej przyszło działać jego rządowi, że starym komunistycznym zwyczajem wiele ze swych próżnych życzeń bierze za rzeczywistość. A jak smutny bywa koniec tych praktyk nie trzeba chyba nikomu przypominać.

/bs/

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego

s.†p.

MICHAŁ PIETKIEWICZA

wiceprzewodniczącego Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Białystok, pierwszego przewodniczącego MKZ NSZZ "Solidarność" Region Białystok, delegata na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność", internowanego 13 grudnia 1981 r. syna ziemi wileńskiej, żołnierza września 1939 r., uciekiniera z transportu jeńców wziętych w głąb Rosji, wychowawcę młodzieży, niezmordowanego bojownika o niepodległość Ojczyzny i demokratyczne prawa jej obywateli, orędownika i inicjatora budowy "Pomnika Solidarności" w Białymstoku, obrońcy praw polskiej ludności zamieszkałej na terenach zabranych Polsce przez ZSRR w roku 1939, naszego oddanego kolegi i przyjaciela.

Regionalna Komisja Wykonawcza
NSZZ "Solidarność" Białystok

PAN MICHAŁ

/mowa, wygłoszona przez Krzysztofa Burkę na pogrzebie s.p. Michała Pietkiewicza w dniu 22-X-1988r./

Żegnamy dziś, na drogę wieczności, pana Michała Pietkiewicza, którego imię, w sposób trwały i znaczący, zapisało się w najnowszych dziejach Regionu Białystok. Wszedł on do historii Regionu dzięki idei "Solidarności", która na przestrzeni ostatnich ośmiu lat - stanowiła siłę napędową jego życia i kształtowała jego indywidualny los, który dzięki jego zdolnościom i poświęceniu, nabrał szerokiego społecznego wymiaru.

Żegnamy jednego z najaktywniejszych organizatorów "Solidarności" w Białymstoku, pierwszego przewodniczącego - powstałego z początkiem września 1980 r. - Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, członka ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność", którego podpis figuruje pod historycznym dokumentem założycielskim naszego Związku, członka władz kolejnych białostockich MKZ - etów, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu, delegata na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność", promotora licznych - zrodzonych w łonie "Solidarności" - inicjatyw obywatelskich, że wspomnę jego przewodnictwo Komitetowi Budowy Pomnika "Solidarności".

Żegnamy człowieka, który - jak wielu - w chwili siłowej rozprawy komunistycznej władzy z "Solidarnością" przeżył doświadczenie przemocy zwanej internowaniem, najpierw w Białymstoku, a potem w Suwałkach i Jaworzu.

Żegnamy człowieka, który do końca swoich dni służył czynnie "Solidarności", potwierdzając swoim udziałem na wielu polach związkowej aktywności, że nie sposób tego, co wyrosło z ludzkich potrzeb, tęsknot i woli, przybierając organizacyjny kształt "Solidarności", zdusić i unicestwić brutalną siłą i sejmowymi uchwałami.

Żegnamy też w osobie pana Michała - jeszcze jednego, odchodzącego na wieczną służbę - żołnierza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, plutonowego podchorążego 85 pułku piechoty Strzelców Wileńskich w kampanii 1939 r., zbiega z sowieckiego transportu jenieckiego.

Zewnętrzne zasługi i społeczne funkcje, które wymieniałem, niewiele potrafią przekazać prawdy o osobowości człowieka, którego dzisiaj żegnamy.

Gdy przedwczoraj, otrzymawszy wiadomość o Jego śmierci, próbowałem ogarnąć myślą Jego postać, przypomnieć sobie ciekawy koloryt Jego osobowości, zdałem sobie sprawę, że cechą szczególną postaci pana Michała była

Jego rzucająca się w oczy inność, wynikająca w dużej mierze z pokoleniowej odrębności. Stanał mi przed oczyma odległy, kwietniowy dzień 1981 r., kiedy to na warszawskich Powązkach, stałem obok pana Michała w tłumie żegnającym legendarnego komendanta okręgu białostockiego Armii Krajowej płk Władysława Liniarskiego - "Mściszława". Ze ściśniętym sercem słucha-

liśmy ostatniego rozkazu "Mściszława" skierowanego - od jego trumny - do swych podkomendnych, w którym nakazywał im wierność ideałom Armii Krajowej, idei Polski Niepodległej i Suwerennej. W tym tłumie starszych panów, stłoczonych wokół trumny "Mściszława", w dużej mierze Jego podkomendnych, pan Michał z wyglądu sądząc - zdawał się być jednym z nich. Reprezentował jednak inną, nową, powstałą w naszych czasach formację ideową - "Solidarność". Z trzymanej przezeń w ręce wiązanki białoczerwonych kwiatów przyniesionych "Mściszławowi" srożyła szarfa z dedykacją od NSZZ "Solidarność" Region Białystok. Tamtego dnia uprzytomniłem sobie wyraźnie, jaka rolę wśród nas - z reguły o pokolenie młodszych - działaczy Związku, spełniał pan Michał. Był swoistym zwornikiem spinającym w jedną całość doświadczenia swego tragicznego pokolenia, ukształtowanego w szkołach Polski prawdziwie Niepodległej, doświadczonego w czasie wojny i po jej zakończeniu - pokolenia żołnierzy Armii Krajowej, syberyjskich łagierników, więźniów bez pieczętniakich kazałat - z pokoleniem czasów "Solidarności", które - w swej przeżytej masie - kształtowała rzeczywistość ostatnich dwu dziesięcioleci lat.

W obszarzy swojej związkowej pracy wnosił najlepsze cechy tantergo pokolenia. Jednoznaczność ocen i sądów. Szlachetny rys bezinteresowności podejmowanych działań. Pracowitość i rzetelność. Zmysł organizatorski. Lojalność i koleżeńskość, wobec tych wszystkich, którzy zdobyli jego zaufanie. Konsekwencję i swoisty upór, z jakim realizował podjęte zadania. Z doświadczeń swojego pokolenia wyplwiała również oceniająca go nieufność, wobec poczynań komunistycznej władzy, jego polityczny radykalizm, który - być może - niejednego, otumanionego złudzeniami tamtych miesięcy, dziwił. Jego wysoka, szczupła, przycgarbiona nieco sylwetka, budziła odruchową sympatię i szacunek. Czują się wobec Niego pewien respekt, nie pozwalający na przekroczenie barierzy poufności w okresie powszechnego bratania się i "tykania" - rzeczą naturalną zdawało się być, że do Niego należało się zwracać co najwyżej per: panie Michał.

Cechą jednak szczególną Jego związkowej działalności był Jego szczególne związki z tradycją, z całym wielkim zapleczem

polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego, traktowanego jako obszar ideowej inspiracji, stanowiącej naturalne podglebie i punkt oparcia dla działań podejmowanych w imię współczesności. Syn Ziemi Wileńskiej, wychowanek gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie - pamiętamy dobrze melodię Jego mowy zdradzającą wileński rodowód - jak wielu wydziedziczony ze swej ojcowizny, miał szczególne prawo pamiętać i upominać się o obecność w polskiej świadomości narodowej wielkich obszarów tradycji i historii, które z koniunkturalnych, politycznych względów, starano się z niej usunąć.

Pamiętam dobrze salę gdańską "Olivii", w której obradował jesienią 1981 r. I Krajowy Zjazd naszego Związku. Słyszę do dziś tę burzę oklasków, jaka zerwała się po przemówieniu pana Michała wygłoszonym tam 5 października 1981 r. W atmosferę tamtego zjazdu, skupionego na problemach współczesności i nieodległej przeszłości, szkicuującego perspektywę przyszłości, wprowadził ton nowy, zmuszający do etycznej refleksji. W swoim przemówieniu w sposób godny i stanowczy upomniał się o prawa Polonii w Związku Radzieckim, skazanej przez władze PRL na zapomnienie, wynaradawianę i rusyfikowaną. Upomniał się o niszczone i bezczeszczone zabytki kultury polskiej na dawnych kresach Rzeczypospolitej, o wileńska Rossę, omentarz Orłat Lwowskich. Cięcia cenzury w tekście omówienia przemówienia pana Michała w "Tygodniku Solidarność" świadczyły, jak bardzo wówczas niewygodne i niemila dla władzy, były sprawy, o których wtedy mówił.

Być może w ostatnich miesiącach swego życia doświadczył pan Michał satysfakcji, gdy na katyńskim grobie stanał wreszcie Chrystusowy krzyż, gdy sorawy, o których wtedy w Gdańsku mówił, poczynają ostatnimi czasy wychodzić z wstydlivego ukrycia, choć wciąż jeszcze kryje je cien półprawd i niedopowiedzeń. Z szacunku dla tradycji zrodziła się, zainicjowana przez ś.p. ks. Witolda Pietkuna idea wzniesienia w naszym regionie Pomnika Solidarności, który w swej architektonicznej formie, miał być odwzorowaniem wileńskich trzech krzyży, a w swej warstwie ideowej, stanowić hołd dla wielkiej tradycji historycznej regionu. Pan Michał stanał na czele Komitetu Organizacyjnego Budowy Pomnika - pamiętam dobrze Jego organizatorski zapał, Jego konsekwencję w pokonywaniu trudności, które władze zaczęły mnożyć. I choć stan wojenny, przeszedł możliwość wzniesienia Pomnika - któremu pan Michał poświęcił tyle cierplivej uwagi - to przecież trzy wileńskie krzyże stanały w Białymstoku, choć przecież w innym miejscu i z innej okazji.

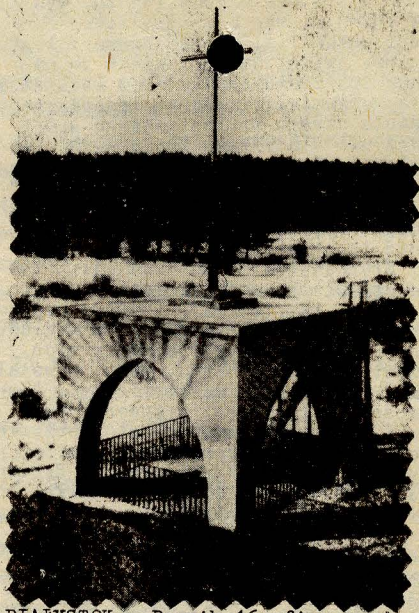
I jeszcze jeden rys osobowości pana Michała. Jego głębokie pojmowanie idei i roli jaką miała odegrać "Solidarność" w polskim życiu narodowym. W powodzi szłów, spraw, problemów - jakie niosła burzliwa rzeczywistość 1980 i 1981 roku pan Michał nigdy nie tracił z oczu najgłębszej perspektywy i istoty naszego ruchu - walki o niepodległość polskiej pracy, której uzyskanie utorować mogło drogę do autentycznej niepodległości społecznej i narodowej.

Nie miał mówić tutaj, o tym co znaczą dla Bialegostoku postać pana Michała w trudnych latach po zdelegalizowaniu Związku. Przypomnę tylko jeden fakt: to On, wiosną 1982 roku, w imieniu tych, których dotknęły represje stanu wojennego, przemawiał w sposób godny i odważny w białostockiej prokatedrze, w czasie wizyty Prymasa Polski.

Dzisiaj przychodzi nam pożegnać pana Michała. Odchodzi od nas w okresie ważnym i ciekawym, gdy coraz mocniej dochodzi do głosu wołanie o "Solidarność", gdy w obszary działań społecznych coraz szerzej wchodzi młode pokolenie - pokolenie "stanu wojennego" - przejmujące w sztafecie polskich pokoleń, ciężar zmagania o wolność osobową i społeczną. Chciałbym, aby w nowe czasy, które nadchodzą, przenieśli wspomnienie pana Michała, mężnego i prawego człowieka, żarliwego działacza związkowego i narodowego.

Żegnam Cię, Panie Michale, w imieniu tych wszystkich, którzy przed laty mieli przyjemność i zaszczyt pracować wraz z Tobą w białostockim Zarządzie Regionu NSZZ "Solidarność". Dziękuję Ci za szczera i życzliwą przyjaźń jaką mnie darzyłeś. Żegnam Cię też w imieniu środowiska dawnych - związanych jesienią 1981 roku Klubów Służby Niepodległości, których byłeś sympatykiem, a tylko okoliczności czasu nie pozwoliły, abyś stał się ich pełnoprawnym członkiem.

Oddajemy Twoje ciało Ziemi Białostockiej, której sprawom oddałeś tak wiele swoich sił i talentów, wierząc, że w życie wieczne wprowadzi Cię ta, której opiece powierzona jest ta ziemia - Matka Miłosierdzia co w Ostrej Świeci Bramie. Odpoczywaj w pokoju i spokoju. Solidarność żyje i żyć będzie.



BIAŁYSTOK - Pomnik 16 ofiar mordu bolszewickiego w 1920 r. wzniesiony na miejscu kaźni./Wyd. Wojewódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów/

NASZ KOMENTARZ

/ciąg dalszy ze str. 3/

regionalnych struktur związkowych, szczególnie zakładowych komitetów założycielskich NSZZ "Solidarność". To najważniejsze zadanie na obecnym etapie działalności. Jak z tego wynika jest to ciało tymczasowe, funkcjonujące do momentu przeprowadzenia jawnych, legalnych wyborów do władz związkowych. Pełni więc zadanie koordynujące, informujące i tymczasowo przedstawicielskie.

Przewidując reakcję na powstanie RKW odnoszące się do prawno-statutowej strony powołania organizacji, pragnąłbym chociaż trochę uspokoić autorów sądów zdecydowanie negatywnych. W 1981r Walny Zjazd Delegatów wybrał dwa ciała związkowe: Zarząd i Przewodniczącego Regionu. Zarząd NSZZ "Solidarność" Regionu Białystok nie istnieje. Ostał się jedynym Przewodniczącym, aktywnym od momentu wprowadzenia stanu wojennego do dzisiaj. Rozwiązała się TKR zalecając Przewodniczącemu stworzenie ciała legalnego. Zatem tylko on miał prawo je powołać. Mimo to zostało przeprowadzone również głosowanie, które zatwierdziło decyzję Przewodniczącego.



nie, jeszcze inni starają się różnicować stopień suwerenności. Nasuwa się temat do następujących rozważań: czy państwo może być mniej lub bardziej niepodległe? Czy rzeczywiście istnieje stopień niepodległości? Zwolennicy tej teorii porównują sytuację Polski i Litwy i z tego porównania wyciągają wnioski twierdzące. Jednak przy przeprowadzaniu tego typu analogii zastanawia następujący problem: czy sytuacja porównywanych państw nie mogłaby zostać w dowolnej chwili odwrócona? Czy Polska nie mogłaby znaleźć się, powiedzmy tak za miesiąc, na miejscu Litwy? Wnioski, które można wyciągnąć są gorzej niż czarne. Naprawdę, nie widzę zasadniczych powodów, dla których nie miałyby się tak stać. Gwarancję, że tego typu sytuacja nie powstanie widziałbym w istnieniu silnego rządu dysponującego w miarę potężną armią i korzystnym systemem sojuszy międzynarodowych. Lecz takiej gwarancji niestety nie ma. Dlatego pomysły dotyczące stopniowania suwerenności uważam za chybione. Z tego też punktu widzenia sytuacja Polski i Litwy niczym się nie różni.

Innym problemem jest stopień suwerenności narodu w państwie podległym. Tutaj wnioski są bardziej optymistyczne. Nie wydaje się, aby społeczeństwo mające rozbudzoną świadomość swojej tożsamości pozwoliło, z dnia na dzień, uczynić z siebie stado niewolników. Dlatego z optymizmem patrzę w przyszłość. Można łatwo wyobrazić sobie scenę podobną do tej z 10 listopada 1918 roku, kiedy do Warszawy przybył Józef Piłsudski. Również teraz Polacy potrafią szybko zorganizować się w nowopowstających instytucjach niepodległego państwa.

nych akademii państwowych, różnorodnych rozważań, z których jedne /nie zmiennie dialektyczne/ wyrażają błąd niepomiarową wdzięczność wielkiemu Wdzięczności i jeszcze większej rewolucji ofiarującej suwerenność wszystkim ujarzmionym przez carat narodom /z czego największe korzyści wyniesie między innymi Ukraina i Białoruś. Inne rozważania, mniej może dialektyczne, za to bardziej wiarygodne, drogą do niepodległości upatrywać będą w epopei powstań narodowych, w zbiegach dyplomatycznych mających za zadanie ubudzenie uspiętego sumienia krajów Europy, ale i również w roli mądrzej literatury polskiej zaszczerpiającej wzory życia i postępowania, w edukacji narodowej powodującej wzrost świadomości moralnej, słowem w tym wszystkim co spowodowało że u progu I wojny światowej naród polski stanął w pełni świadomy swej podmiotowości, swoich celów i aspiracji. Sposród wielu koncepcji rozwiązania sprawy polskiej, wielu nurtów politycznych i społecznych, jakie się w czas ujawniły, nurtem najbardziej konsekwentnym okazał się program niepodległościowy, nie układający się z którymkolwiek z zaborców o przyszłą Polskę, lecz uparcie dążący, najlepiej przy wsparciu czynnym zbrojnym przez Legiony Polskie i dzięki wielkiej mobilizacji społeczeństwa w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej, do pełnej niepodległości opartej na demokratycznym ustroju społecznym.

Natomiast mnie ta okragła rocznica skłania do postawienia pytania o obny kształt niepodległości, o stopień suwerenności państwa polskiego w 70 lat po... Wbrew pozorom odpowiedź na pytanie prosta i nawet nie będę starał się jej udzielić. Dla jednych Polska jest krajem niepodległym, dla innych

JASNOGÓRSKIE REFLEKSJE

Przybyła nas tu, na Jasną Górę. Można powiedzieć, że z roku na rok jest nas tu coraz więcej. Uroczystej sumie, koncelebrowanej przez księdza duszpasterzy ludzi pracy z całej Polski przewodniczył ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz. Uczestniczyli w niej rodzice księdza Jerzego Popiełuszki - inicjatora robotniczych pielgrzymek, działaczka NSZZ "Solidarność" wraz z Lechem Wałęsą, 70-pocztów sztandarowych Solidarności - w sumie było nas ponad 150 tysięcy pielgrzymów.

W czasie tegorocznej VI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy modliliśmy się w intencji naszej Ojczyzny, modliliśmy się o pomyślność ludzi pracy, o ich odwagę w budowaniu i realizowaniu marzeń na miarę potrzeb naszego pokolenia. W czasie Jasnogórskich rozważań, próbowaliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: "Co ja robię dla swojej Ojczyzny - nie co ja mówię - co ja robię? Wszędzie gdzie jestem... /.../ bo nie wie starczy podnieść palce w geście zwycięstwa, nie wystarczy ponosić transparenty, wznosić okrzyki - to za mało. To

jeszcze tadeń program. /.../ My krzy-
czy "Solidarność" - wspaniale! Ten
głos z tego placu powinien dotrzeć wszę-
dzie, ale ten głos ma oznaczać, że my
tu obecni, trzymając transparent z na-
pisem "Solidarność", podnosząc do góry
rękę ze znakiem zwycięstwa, publicznie
deklarujemy, że chcemy być solidarni.
To znaczy, że decydujemy się na pono-
żenie odpowiedzialności wszędzie gdzie
jesteśmy. /.../ Czy mamy prawo, jako
chrześcijanie podejmować walkę o spra-
wiedliwość, o wolność, o prawdę, o "Soli-
darność"? Czy mamy prawo? Krzyczą, że
nie, mówią że nie. A przecież wolność
nie jest tylko, jak przez kilkadziesiąt
lat próbowano nas uczyć, przystosowa-
niam się do konieczności. Wolność jest
zaliczaniem konieczności pozornych.
Człowiek jest wolny taką wolnością, jak-
ką ustanawia w nim jego sumienie. /.../

Jeżeli jesteśmy ludźmi prawdy, to mu-
simy odrzucić strach, bo zło czyni się
ze strachu. /.../ Nauczyl nas tego,
nieustannie wspomina się o tym, że
musimy być roztropni. To jest prawda.
ale prawdziwie roztropnym jest ten czko-
wiek, który ciągle wybiera dobro. /.../

Czas naszej pielgrzymki, to nie
jest czas tylko naszego spotkania razem
jest to czas dany nam przez Pana Boga,
po to abyśmy otworzyli oczy na świat.
/.../ Ojciec Św. na Zamku Warszawskim
na oficjalnym spotkaniu mówił tak: "Trze-
ba zacząć od społeczeństwa, od ludzi,
od tych, którzy stanowią Polskę drugiej
połowy II wieku. Każdy z tych ludzi ma
swoją osobową godność, ma prawa tej
godności odpowiadające. W imię tej god-
ności słusznie, każdy i wszyscy dążą do
tego aby być nie tylko przedmiotem nad-
rzednego działania władzy, ale być pod-
miotem. A być podmiotem to znaczy
uczestniczyć w stałowieniu o Republice;
Rzecz wszystkich Polaków." /.../ Tylko

wówczas naród żyje autentycznie własnym
życiem, gdy w całej organizacji życia
państwowego, stwierdza swoją podmioto-
wość. Stwierdza, że jest gospodarzem,
że współstanowi przez swoją pracę, przez
swoją wkład. Jakże istotne jest dla ży-
cia społeczeństwa, aby człowiek nie od-
czuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia.
To ma z kolei podstawowe znaczenie dla
całej narodowej ekonomii. Ekonomia jest
dla człowieka, a nie człowiek dla ekono-
mii. /.../ To nasze sumienie budzi
nadzieję. Ono pokazuje wartości o które
trzeba walczyć. Ono mówi nam o tym co
mamy wybierać. /.../

Co ja robię dla swojej Ojczyzny?
Na te pytanie, każdy z nas musi sam so-
bie odpowiedzieć. Zgodnie z własnym su-
mieniem. Co ja robię? - Jest to stałe
pytanie człowieka, ale jest to pytanie
człowieka wolnego. Niewolnik takiego py-
tania sobie nie postawi. Jeżeli ktoś nie
ma odwagi sobie takiego pytania postawić
jest jeszcze niewolnikiem i musi się wy-
zwolić. /.../ Inaczej nikt z nas nie
ma prawa wnieść okrzyku, czy trzymać
transparentu - bo kłamie."

/W artykule wykorzystano frag. ho-
milii wygłoszonych w czasie VI Ogólno-
polskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na
Jasną Górę, która odbyła się w dniach
17-18.09.1988 r. /

WPLATY:

Oświata 10000, Bieżet 43200; podzię-
kowanie dla Majakowskiego za 100 i dla
"Konfrontacji" również za 100.

WYDAWCA WYDAWNICTWO
PRASOWE

Buletyn Informacyjny RKW NSZZ "Solidarność" Region Białystok
Służy do użytku wewnętrznego jako materiał organizacyjno-szkoleniowy
dla zakładowych ogniw Związku. Redaguje Kolegium. Białystok, 10.1988 r.